



WARSZAWA - 16.6.1983

2

1. "Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci,
a była to śmierć na krzyżu.
Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko
i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię" (Flp 2, 8-9).

Odczytujemy te słowa w uroczystym momencie dzisiejszej liturgii, przed Ewangelią, wiążąc je ze śpiewem alleluja.

Słowa te, w jędrnym Pawłowym skrócie oddają to, co stanowi o tajemnicy Odkupienia, dokonanego przez Chrystusa. Stanowi o niej "uniżenie" Syna Bożego, przez śmierć krzyżową, i "wywyższenie" przez zmartwychwstanie. Stanowi: posłuszeństwo aż do śmierci wobec Ojca - i wzajemny Dar Ojca udzielany w imieniu Chrystusa człowiekowi i całemu stworzeniu. Odkupienie jest nowym stworzeniem. Stworzenie było pierwszym i podstawowym obdarowaniem świata i człowieka przez Boga. Odkupienie przewyższa nieposłuszeństwo człowieka wobec Stwórcy czyli grzech - ten grzech bierze Chrystus na krzyż, aby swym posłuszeństwem aż do śmierci otworzyć nowe i wieczne przymierze Boga z człowiekiem: nową skalę obdarowania w Duchu Świętym, nowe życie.

Kościół wykonał się z tajemnicy Odkupienia - i tajemnicą tą żyje na co dzień. W tej tajemnicy znajduje swoją najgłębszą rację bytu. Tę tajemnicę głosi i przepowiada w Ewangelii. Tę tajemnicę sprawuje w Sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii.

Od 25 marca 1983 rozpoczął się Rok Odkupienia jako nadzwyczajny jubileusz Kościoła. Pragniemy w ten sposób wydatnić - podobnie jak w roku 1933 - szczególną rocznicę Odkupienia: wówczas 1900, a obecnie 1950 lat.

2. Ten nadzwyczajny jubileusz Roku Odkupienia Kościoła obchodzi równocześnie w Rzymie i w całym świecie. Pragnę więc poprzez moją obecną pielgrzymkę obchodzić Święty Rok Odkupienia wspólnie z moimi Rodakami, wspólnie z Kościołem w Polsce. Wszystkie sprawowane przeze mnie, w ramach tej pielgrzymki, posługi liturgiczne stwarzają dla uczestników możliwość czerpania z nadprzyrodzonych darów jubileuszu: odpuszczenia grzechów i odpustu kar doczesnych - oczywiście pod zwyczajnymi i znanymi warunkami.

Chrystus stał się dla nas posłuszny aż do śmierci - po to, abyśmy mieli życie i to mieli w obfitości (por. J 10,10). Pragnę, aby moja pasterska posługa na ziemi ojczystej przyczyniła się do tej "obfitości życia", którą wszyscy ludzie mają od Ojca w Jezusie Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Aby przyczyniła się do tej obfitości życia, jaką wszyscy ludzie mają w Chrystusie za sprawą Ducha Świętego. W Jego bowiem niewidzialnej działalności - działalności uświęcającej - przedłuża się aż do skończenia świata zła i odejście Chrystusa przez śmierć i zmartwychwstanie.

3. Ewangelia dzisiejsza daje świadectwo tego Odejścia. Słyszemy Jezusa, który woła głosem wielkim: "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?" (Mk 15,34), aby wyrazić nieskończoną głębię swego odkupieńczego cierpienia. Jesteśmy świadkami tego, jak "oddaje ducha" (por. tamże, w.37) na krzyżu. Słyszemy wreszcie po upływie szabatu to, co usłyszeliśmy przynajmniej do grobu: "Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego: powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli" (tamże, 16,6).

Poprzez słowa Ewangelii obcujemy z samym centrum wydarzeń, przez które dokonano się odkupienie świata. Wydarzenia te przeszły do historii, dzieli nas od nich 1950 lat. Ale Odkupienie świata trwa niewyczerpane - i wciąż otwarte dla człowieka, dla każdego człowieka. W szczególny sposób dla tego, który cierpi (a może najbardziej cierpi, gdy nie może zgruntować sensu swego cierpienia - i bardziej jeszcze: sensu samego swego istnienia).

Pozwólmę ogarnąć się tajemnicy Odkupienia! Może tak, jak ten setnik pod krzyżem, który w chwili śmierci Chrystusa wyznał: "Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym" (tamże, 15,39). Pozwólmę ogarnąć się tajemnicy Odkupienia. Wszyscy stoją pod krzyżem. Cała ludzkość wciąż stoi pod krzyżem. Nasz naród od tysiąca lat stoi pod krzyżem. Pozwólmę się ogarnąć tajemnicę Odkupienia: tajemnicy Syna Bożego! W niej to odsłania się także do końca jakże nieraz trudna do rozwiązania - tajemnica człowieka. I okazuje się, poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia jego - człowieka - najwyższe powołanie.

Wraz z wszystkimi moimi Rodakami - zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptanej godności człowieka, stają pod krzyżem Chrystusa, aby na ziemi polskiej odprawiać nadzwyczajny jubileusz Roku Odkupienia.

Staję - i wierzę, że jak niegdyś na Kalwarii, u stóp tego krzyża stoi Matka Chrystusa.

o/o

4. Pierwszy etap mojej jasnogórskiej pielgrzymki w związku z sześćsetną rocznicą Wizerunku Matki Chrystusa prowadzi do katedry warszawskiej, do grobu wielkiego Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Nie mogłem przybyć do Warszawy na Jego pogrzeb w dniu 31 maja 1981 roku, z powodu zamachu na moje życie w dniu 13 maja, co spowodowało kilkumiesięczny pobyt w szpitalu.

Kiedy dzisiaj dane mi jest przybyć do Ojczyzny, pierwsze moje kroki skierowuję do Jego grobu.

I staję przy ołtarzu archikatedry świętego Jana, aby pierwszą Mszę świętą na polskiej ziemi święcić za Niego. Odprawiam ją za duszę śp. Stefana Kardynała, ale Zaczę tę Najświętszą Ofiarę z głębokim dziękczynieniem. Dziękuję Bożej Opactności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego Tysiąclecia - dała nam tego Prymasa, tego Męża Bożego, tego miłośnika Jasnogórskiej Eucharystii, tego nieustraszonego Sługę Kościoła i Ojczyzny.

Liturgia dzisiejszej Mszy świętej wywołuje w pierwszym czytaniu obraz Sługi, w którym wszyscy rozpoznajemy profetyczną figurę Chrystusa. Zmarły Kardynał wpatrywał się w Chrystusa jako Sługę naszego Odkupienia. Z głębokim przejęciem dokonywał w tutejszej katedrze liturgii unywiania nóg w Wielki Czwartek, mając w pamięci te słowa Mistrza: nie przyszedłem, aby Mi służono, ale - abym służył (por. Mt 20, 28; Mk 10, 45).

A gdy nie mógł wypełnić tej biskupiej posługi pisał z bólem: "...już trzeci raz przeżywam swój straszny Wielki Czwartek ... Nie podam moim uczniom Ciebie... Moja Ławcira prymasowska dziś bez biskupa, którego Duch Święty dla Kościoła pragnie. Mój Wielki Tydzień

oaty jest Ogrójcem - raz jeszcze ... ". Słowa te znajdujemy w "Zapiskach więziennych" Kardynała Stefana Wyszyńskiego pod datą 29 marca 1956 roku.

5. Dziś, pragnę wspólnie z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, wspólnie z Jego następcą na Stolicy prymasowskiej, z Biskupami, Kapłanami, całym Bożym Ludem Stolicy i Polski, podziękować za tę wieloletnią, opatrznościową służbę Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Służył człowiekowi i narodowi. Służył Kościołowi i światu - służąc Chrystusowi przez Maryję. W swoim służeniu i posługiwaniu wzorował się na Tej, która - w momencie najwyższego Boskiego wybrania - nazwała siebie służebnicą Pańską (por. Łk 1,38). Z tego służenia i posługiwania Zmarły Prymas uczynił główną siłę swego pasterzowania. Był mocny służbą - służbą świadomą posłannictwa zleconego mu przez Księcia Pasterzy. Był mocny służbą - i tą swoją prymasowską służbą czynił mocnym Kościół i Naród pośród dziejowych prób i doświadczeń.

Dzisiaj razem z Wami, przy Jego grobie, w sercu Warszawy, dziękuję Trójcy Przenajświętszej za tę wielką prymasowską służbę Kardynała Stefana Wyszyńskiego, prosząc, aby owoce jej trwały nadal w sercach ludzi na całej ziemi ojczyznej.

Był mocny swoją wiarą w Boga, który jest Panem stworzenia i Panem dziejów poprzez Jezusa Chrystusa - ukrzyżowanego i zmarłego. Dziś jeszcze zdaje się mówić do nas słowami psalmisty:

"Prawica Pana wzniesiona wysoko,
prawica Pańska moc okazała.

Nie umrę, ale żył będę i głosił dzieła Pana" (Ps 118/117/¹⁶⁻¹⁷).

Był mocny swoją wiarą w Chrystusa - ów kamień węgielny zbawienia człowieka, ludzkości, narodu. Czynił wszystko, aby ten kamień węgielny nie został odrzucony przez ludzi naszej epoki, ale by się na nowo umocnił w fundamentach duchowego budowania współczesnych pokoleń. Jak Paweł Apostoł, tak i Zmarły Prymas głosił Chrystusa ukrzyżowanego, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą (por. 1 Kor 1,23.24) wśród świata, szukającego w każdej epoce innych mądrości i innych mocy.

Taką oto modlitwę zostawił nam w swoich Zapiskach: %

"Wszystkie drogi Twoje - miłosierdzie i prawda! Cierpienie rozplywa się w doznanej miłości. Kara przestaje być odwetem, bo jest lekarstwem podanym z ojcowską delikatnością. Smutek dręczący duszę jest orką na ugorze, pod nowy zasiew. Samotność jest oglądaniem z bliska Ciebie. Złośliwość ludzka jest szkołą milczenia i pokory. Oddalenie od pracy jest wzorem gorliwości i oddaniem serca. Więzienie cała jest prawdą, że nie mamy tu mieszkania stałego ...

By więc nikt nie myślał źle o Tobie, Ojcze, by nikt nie śmiał Cię ukrzywdzić zarzutem surowości - boś dobry, bo na wieki miłosierdzie Twoje" (18.I.1954).

6. Dziękujemy dziś Trójcy Przenajświętszej za to ewangeliczne, paschalne dziedzictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który pod krzyżem Chrystusa stawał zawsze razem z Maryją. "Wszystko postawiłem na Maryję". Wobec Niej czuł się jak apostoł Jan, jak przybrany syn i jak rozmikowany w Bogarodzicy "niewolnik miłości". W tym bezwzględny oddaniu znajdował swoją duchową wolność: tak, był człowiekiem wolnym - i uczył nas, swich rodaków, prawdziwej wolności. Był niestrudzonym rzecznikiem godności każdego człowieka wraz do brego imienia Polski pośród narodów Europy i świata.

Można do niego odnieść słowa poety:

"Z pokorą teraz padam na kolana
abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę, głos mój będzie głosem Pana ...
mój krzyk - Ojczyzny całej będzie krzykiem"

(Juliusz Słowacki, Tak mi Boże dopomóż).

Opatrzność Boża oszczędziła Mu bolesnych wydarzeń, które łączą się z datą 13 grudnia 1981. Odszedł do Ojca w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, a pogrzeb Jego odbył się w uroczystość Nawiedzenia Bogarodzicy. Jakby Pani Jasnogórska chciała wycisnąć ostatnią ziemską pieczęć na życiu tego Prymasa, który wraz z Episkopatem Polski zaprosił Ją do nawiedzenia wszystkich diecezji i parafii w naszej Ojczyźnie.

Dziękując Trójcy Przenajświętszej za wielką posługę Prymasa Tysiąclecia, prosimy Króla wieków, aby nic nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu, jaki dane Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi.